

Dzwon staropolskiej fabryki  
powtórnie drukiem odnowiony  
R. 1792.



XVIII. 1. 1400.

~~XVIII. 1. 1400.~~  
~~http://rcin.org.pl~~







XVIII. 1. 1401.

# WIECZOR I.



*Dwoch Sąsiadów, którzy kiedyś kofsz-  
towali bezrządnej wolności, tak  
sobie gadać poczęli. Mówił.*

\*) *A*ristus Mój panie co za te-  
raz czas? jaki nasz  
Stan? i jaki koniec. *Rzekł.*

*Ewander.* Czas jest osmnaste-  
go wieku, Stan ten sam, w któ-  
rym się kto urodził lub go nabył,  
koniec żyć dobrze, a umierać  
względem Boga w Religii kato-  
lickiej, przed ludzmi zaś bez  
ślugow i plamy.

*Aristus* Odlzernie W Pan odno-  
wiadasz. <http://A2n.org> *Ewan-*

*Ewander* Boś Panie mój trzy propózycyę założył.

*Aristus* Otoż mówię krótko: Zle z nami. - -

*Ewander* Przedtym było zle między nami od nas samych, teraz powiadamy, że zle od kogo innego.

*Aristus* Byłem w Polzescie i każdy ze mnie czytał żem w zamysłach.

*Ewander* Lepiej jest myśleć o tobie, choć by się i zamysleć niż między tyluśc kredytorami słodło zasypiać. Polska teraz obfituje w rozumy wielkie każdy z nich najpierwszy Minister, ale i najpierwszy dłużnik. Ci którzy rozszerzyli Państwo, więcej umieli pobić niż napisać. Zie-dney Prowincyi zrobili Krolestwo, Synowie ich na obalinach Oyc yzny stali się mądrymi; trzeba poznać, że niewielki honor stać się mądrym bankrętem.

*Aristus* Przecież to wolność miłsza, której oni i teraz zaży-wają.

*Ewander* Ta wolność znalazła  
w nich wielkie szczęście, że się  
na niej nieznają. Czynią to, co  
nieczynili ich Przodkowie, a  
czasem i muszą, ich wolność jest  
podobna do bekieszki, z pod kto-  
rey futro wypruto.

*Aristus* Wzięto wolność, ale  
nie całą, każdy z nich szczęśli-  
wszy nad nas, którzy jej nie  
niemamy.

*Ewander* Wolność wielka zgubi-  
ła wiele, a mało zgubi do reżi-  
ty, nie wiem jak można śodko  
wspomnieć że Pan był chłopu  
i Sędzią i Katem, na obiadach  
cudzych rąbać się po Sejmikach,  
krwią Ołtarze bryzgać, cały  
rząd psuć, i potym gadać: o  
śodka wolność.

*Aristus* To nie czynili wży-  
scy.

*Ewander* Czynili to najpierw-  
si, a zatym można mówić wży-  
scy, raz wzięci są cały naród,  
który okazuje na sobie ofoby  
pierwsze, dru. i raz za wzorem  
większych poważali się i mnieys.

si, w ten czas Sędzia Tyran,  
Wielmożny rzadko ofądził lzcze-  
rze Mniewielce łobie rownego  
oprawce,

*Aristus* Czyż można tak Narod  
szkalować.

*Ewander* Y ja należę do Naro-  
du, jednak przegrałem Wioskę  
dziedziczną bo ten, który mnie  
pozywał był wielkiej wzięto-  
sci u dworu, a Sędzia moy miał  
3. Wsie, ktore otrzymał przez  
celsye od Wdów ofierociałych,

*Aristus* Coż teraz po Wioskach?

*Ewander* Ja ją przecie nie dam  
temu co iey niema, płacę łaszye.  
zdaje mi się, że to jest ten sam  
expens, co przedtym zjadały  
Seymy, Seymiki, Uczty i inne  
zob. tki, ktore teraz zastąpiła po-  
trzeba, iest to pobor zbytkow  
Oycow naszych,

*Aristus* Już teraz i na potrze-  
by nie łtaic.

*Ewander* Dla tego kochany Są-  
dziezie pracuymy na potrzebę,  
gdy Przodkowie nasi pracowali  
na zbytek, i dzis ludzie mają

pie-



pieniądze, chociaż na chłopów  
nienarzucają suchej rzepy. Żytk  
terazn eyszy pochodzi z pracy;  
a dawny z krwi ludzki, psiarnia  
była i szczęśliwsza, niż we wsi  
Poddani.

*Aristus* Niewidać na chłopach  
żadnego uszczęśliwienia.

*Ewander* Krotkie lata niemogą  
naprawić rozwalin kilka wie-  
kow. Najpierwszy widzimy  
ten pożytek, że chłop u Pana  
nie jest bestyą, ale mu Człowie-  
kiem równym, chyba że tobie  
inaczej pomysli i ma myśleć  
wolność.

*Aristus* Alboż na szarwarkach i  
teraz nie robią chłopów, i na żoł-  
nierzów ich biorą.

*Ewander* Pracują na dobro po-  
spolite, i eżdzą tą drogą, około  
ktorey robią, przedtym wszy-  
scy pracując nie mogli nasycić  
jakomego Pana, który mówi:  
*Chłopie Dusza Boska, Ciało moje.*  
Za Żołnierzów że bywają brani,  
i to lepiej, niż co bez płacy słu-  
żyli za Hayduków, Paiuków, i

5 Tyśzał każdy. Poddanyś pōwi-  
mneś służyć posi ja chcę, żył  
wiatrem, a tiś kto chciał cho-  
ciaż równie Chłop, tylko że przy-  
szabli chodził i wasy za krze-  
le Pańskim kręcił.

*Aristus* Widzę W Pan tchniesz  
duchem czałow naszym.

*Ewander* Powinien m. i zaw-  
ždy tak myślę, że jak ja będę  
słował się do rządu, tak mnie  
będą podlegli moi Poddani a co  
tego mruczeć a niepodołać, i  
moy woł czałem mruczy, jednak  
iarzmo dzwiga, o niema obrotu  
zrzucić go z siebie. Zakoucz-  
my wieczor.

## WIECZOR II.

*Aristus* Mospanie czemu Kray  
podzielony.

*Ewander* Oprocz Praw Monar-  
chicznych nie wśzystkim wladom-  
nych łatwo się domyslić można,  
iż kiedy Minister zdradzał Krola,  
Obywatel go nie szanował, pra-

wo żadne nje stało w całości,  
wizyscy się pożarli. Musiało  
upasc to łatwiey od kogo co się  
samo od siebie już ptuło. *Omne  
regnam* Oc. Oc. Oc.

*Aristus* Zaczęszmy nie pod inny  
tylko pod Narod Niemiecki pod-  
padli.

*Ewander* Francuz wziął dozę  
za męcy kobiet Cwernerliwo.  
to. h za pieniactwo poich Kan-  
cellarych, Moskai za Cworan-  
cyą, Niemcy zaś za w zgardę do-  
brych Krolow Salsow przyma-  
wiali im, że Niemcy o iakby to  
był grzech pierworodny, dla te-  
go bydz złym, że kto Niemiec  
najostatniejzy potrafi gardzić  
Narodem, ale by trzeba nam  
wiele przeiąc od Niemcow. to  
jest życie pracowite, ochędostwo,  
wierność w dotrzymaniu słowa,  
mierność stroiu i bardzo wielo-  
ma rzeczami nas przechodzą  
Niemcy.

*Aristus* Przecież ich Urzędnicy  
uciążliwi w Exekucyach.

*Ewander* A to lepiej czynią  
nia

niż *Officia* Polskie dawne, które  
prawa wykonywali jak chcieli,  
na możnych używali prawa jak  
różgi dziecięcej, a na młodszych  
jak miecza. U nich przez  
Falkusa można pozwać i Monarchę,  
u nas szlachcic w oczywistej  
krzywdzie drżał przed  
Czelnikiem Owruktim mającym  
trzy Wsie za 10. Tyśięcy, ktor-  
ych przez Celsye nabył od  
Wdow osieroconych.

*Aristus* Ah jak u nich prawo  
oporem idzie.

*Ewander* Prawda, bo guntow-  
nych i na piśmie szukają dowo-  
dów, jest to lepiej niż co przed-  
tym, Patron chcąc się wstawic,  
że umiał bezczelnie mowić po-  
czynął w Indukcyje izkalować  
sronę dawać przymowki, i tak  
płuskać, że wartął sam w przo-  
dy za gębe Dekretu. Jednego  
slyżał, który zaczął Przeswięt-  
ny Sądzie zapozwana srona jest  
ten to Jegomość, który się nie-  
powinien ani się tu znajdować  
między nami; a gdy się mowić  
spie-

spienią, chwalili że Mowca wielki, a kto miał rozum, wzdychał, co za Sąd, że się czernić oprocz sprawy przed Sędziami wolno było, a drudzy wytykali mówiąc: jest to Patron, ktoren ma muzg, ale w języku, choć nie w głowie.

*Aristus* To prawda że tak bywało przedtym, jednak teraz strasznie wiecey kosztuie niż przedtym prawo.

*Ewanacr* Jedno to jedno, i mniey gdy uważamy, żeśmy płacili Patronom i pieniądze, i zbożem, dziś na Sądy nikt z legumina i drwami dla Pana Susceptanta nie iedzie jak dawno, a otrzymawszy Dekret przez tradycyą nie zabiemy siebie i chłopow. Z ałemia Patronow, którzy pokilkkanascie lat sprawy zwłoczyli, że brali roczną pensyą i ielzcze Synowi umierając z Błogosławienstwem też same sprawę polecali jako iedyny poług długoletniego matactwa.

*Aristus* Przelatamy o tym, a  
mowa

mowmy co się z Duchowień-  
stwem i Kościołami dzieje, a toż  
teraz dobrze.

*Ewander* Lepiej by zakończyć  
nie o tym mówić, jednak dla sa-  
tysfakcyi W Pana odpowiadam.  
Duchowieństwo swoją ręką do  
swey ruiny przykładą się, bied-  
ni Zakonnicy odetchnąwszy z  
despotyzmu Przełożonych mo-  
wili co prawda, a tak dali przy-  
czynę do szkody powizechney.  
Zakonny w Imię Jezusa zgrom-  
adzone, nie powinni byli mieć z  
Przełożonych Panow udziel-  
nych i katow, dla tego teraz  
wzdrygać się poczęła klauzto-  
row młodzież godną, aby nie-  
wpadła pod rządy podłych nie-  
gdys, a teraz naydumnieyszych  
ludzi z nitkiego stanu przełożo-  
ny śmiało napomina że godność  
za turką została lubo to prawda,  
że on niemiał co zostawić na  
świecie, ale nabył w zakonie py-  
chy dla Habitu, ktorey by był  
nigdy niemiał, będąc na świecie.  
Kymarzem, znałem takiego.

*Arifus* A Kościoły co winny?

*Ewander* Prawda, że mury nie niewinny, lecz winny ludzie niemi zawiadujący, Wota te i Srebra które idą do skarbu a od nich procent nielepizyż czynią pożytek, niż co przedtym jeździ-  
li z niemi po Węgrach kupując wino do Mazy za nie, a często-  
kroć i nie do Mazy. Z sześciu Za-  
konnikami Przewor biorąc kil-  
kanaście tyfię y prowizyi, żyjąc  
z cudownego Obrazu, siedząc na  
30. Cettarach srebra, nie mogli  
przez lat 30 skończyć Klatztoru,  
polyłaf z puizką, aby się zmiło-  
wac Zważ w Pan, że cuda dzia-  
ły się dla wiary, a Sukienki Wo-  
ta były znakiem wdzię zności  
z intencją, aby to męycie było  
ochędożne i ozdob one, przecież  
guzie wotow było dołyc nay-  
mniey ochędoftwa a naywięcey  
pieniactwa o legacye od roku  
po Narodzeniu Chrytusa 609 o  
srebrach mówiąc, daleko lepiey  
u nas niż w Polzecz gdzie na  
rok 1778 o srebrach Pojezuic.

kich Monitor napisał, iż Kupiec jeden w stoliku, gazie miał złoto, słyłzał gadania, a gdy nadstawił ucho, usłyłzał, iż Czerwone złote się kłuciły, jeden mówił: iam godnieyły, bom był Patyną; drugi iam godnieyły, bom był Kielichem; trzeci mówił: nie prawda ia bom był Montrancyą; aż jeden ie pogodził, gdy rzekł: niekłóccie się o honor złe wam się zdaie bydź w poczciwych kupieckich rękach boycie się, abyscie niepoizli dla kobiet na sprzączki: iak poczynili ze srebrami i złotem Pojezuickimi Panowie w Polzyczne NN.

*Aristus* Mospanie W Pana w wszystko kontentuić, mnie samo pisanie Dekretow, Cyrkularzów i żołnierze prawie z Kraju uciekać przymuszaią.

*Ewander* Na pisanie radzę W. Panu przyięć sobie człowieka, lepiey co będzie ubogi człowiek z swego talentu miał mieyćce, niż co poddany lokay W Pana.

któ-



ktory liberyą wyciera krzesła  
wprzod pokoju i naywiększą ma  
robotę, że dzidki do wydłuby-  
wania zębów robi czasem, i ia  
piłzę aby nieustawicznie szę-  
dzić tutiuń palic, a czasem i pić,  
bo próżnowanie do tego przy-  
wodzi. Na żołnierzow Au-  
stryackich nie będziesz tę W Pan  
żalił, gdy sobie przypominiesz  
niedawne lata, żeś musiał jeść  
dawać Moskałom, a polski żoł-  
nierz nietylko kwaterowego nie-  
płacił, ale i twoy kawałek w-  
darł ci z gęby, a dla obrony żo-  
ny i corek i tanny służący trzy-  
małeś załogę.

*Aristus* Czas odjazdu.

*Ewander* Jutro rano gdy W Pan  
poiedziesz wypogodzoną myślą  
przez drogę, wszystko poznasz i  
podpiszeiz, że nam Polakom  
iwoy Krol żaden nie dogodził,  
obcy żaden niemógł uiąć, a ko-  
dla tego, że jesteśmy kwękaią-  
cym Narodem *Genus Querculorum*



XVIII. 1. 1401







X

XVIII. 1. 1400

adL. 1401